

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. — 2-krót. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. — wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17--19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek 16 sierpnia.

Imiona. Rzym. - kat.: Dziś: Rocha wyz. — Jutro: Liberata B. — Gr. kat.: Dziś: Izaakija. Jutro: 4. 7. Otrok w Efez. — Słowiański: Dziś: Eomorada. Jutro: Mirona św.

Wschód słońca 4:28, zachód 6:25.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35. 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15. 9:50; do Czerniowic 6:15, 9:20 2:40*; 10:40, 2:51*; do Kołomyj: 3:30; do Stryja: 11:30; do Ławocznego: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 8:55, 4:15. 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25; 11:35 (co niedzieli); do Belzca: 10:45; do Stanisławowa, Husiatyna: 9:10; do Przemysła: 10:05 (od 1 maja do 30 września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września); 1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat. święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do **Przeworska** (od 6 maja do 23 września codziennie): 6:05, 2:28, 3:40, 5:36; od 6 maja do 23 września w niedziele i święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja do 16 września w niedziele i św. rz.-kat.); do Szczercza 10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz. kat.). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka stale zamknięta do 1 września; muzeum w dni powsz. (prócz poniedział.) od 9—1 nauto we wtór. i piątek od 3—5, w niedz. 11—1. Biblioteka Uniwersytecka przez sierpień zamknięta. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godz. przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Czejskiego 2) otwarta codzień od 4—7 popoł. prócz soboty. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki przez sierpień zamknięta — Biblioteka Towarz. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Zjazd leśników.

Sprawa zamknięcia Szkoły lasowej, które nastąpiło po znanym strajku słuchaczy tej szkoły, wywołała obszerną dyskusję podczas obrad ostatniego zjazdu leśników. Odezwało się tam wiele głosów na temat ostatnich zajęć w tej j. ynej polskiej szkole lasowej, krytykowano w różny sposób stosunki panujące w tej szkole, które doprowadziły wreszcie do zamknięcia zakładu. Na pierwszy plan jednak wybiło się przemówienie prof. Bronisława Lipińskiego, b. profesora szkoły lasowej, a obecnie kierownika państwowej szkoły leśni-

czej w Bolechowie. Bezstronne a spokojne przemówienie świetnego znawcy naszej szkoły lasowej i jej braków spotkało się z ogólnym uznaniem zgromadzonych leśników. Ze względu, że niedługo ma być zwołana ankietna w sprawie reformy szkoły lasowej i z uwagi na ważność sprawy uważamy za wskazane podać to przemówienie prof. Lipińskiego według stenograficznych zapisków naszego sprawozdawcy:

„Wezwanie panów zaskoczyło mnie zupełnie nieprzygotowanym. Nie miałem bowiem wcale zamiaru zabierać głos w dyskusji nad sprawą zamknięcia wykładów w krajowej Szkole gospodarstwa, jako dawny jej profesor, z łatwo zrozumiałych względów.

Jeśli jednak panowie sędziacie, że zdanie moje w tej sprawie obecnie może się na coś przydać, to chętnie wam służę.

W kraju posiadającym przeszło 2,021.000 h. lasów, a więc zajmującym pod względem zalesienia naczelną rolę w Przedlitawii, powinno być już dawno gospodarstwo leśne, prawidłowo się rozwijać, a z niem i przemysł drzewny.

Tymczasem kraj nasz pod względem gospodarstwa leśnego, mimo korzystnych nader warunków, pozostał znacznie w tyle za innymi prowincjami austriackimi, i przemysł drzewny jeszcze w powijakach.

Jedną z najważniejszych przyczyn tego zastoju był długie lata brak w kraju szkoły lasowej, z której by wychodzili gospodarze leśni należycie do swego zawodu przygotowani, podczas gdy w innych krajach koronnych, jak w Dolnej Austrii, w Czechach i na Morawach już od dawna tego pokroju zakłady naukowe istniały.

Dopiero energicznym zabiegiem komitetu gai. Towarzystwa gospodarczego udało się wyjednać w roku 1872 otwarcie kursu leśnego na lwowskiej technice, który następnie po dwuletnim istnieniu zamieniony został w samoistną krajową Szkołę gospodarstwa lasowego z dwuletnim kursem nauki.

Według statutu organizacyjnego uchwalonego przez Sejm, nowy zakład naukowy miał kształcić samodzielnych gospodarzy leśnych, stosownie do potrzeb kraju.

Cel i uchwalony równocześnie plan szkoły odpowiadały zrazu w zupełności potrzebom krajowego gospodarstwa leśnego. W kraju bowiem na licznych posiadach prywatnych było sporo ludzi, dobrych empiryków i praktyków, lecz nie posiadających studiów teoretycznych. Znaczna część z nich zaraz po otwarciu szkoły pośpieszyła do niej jako pierwsi uczniowie.

W pierwszych więc latach garnęli się do szkoły ludzie starsi, niekiedy już osiwiali w swym zawodzie, którzy przybywali tutaj, ażeby wiadomości swoje uzupełnić.

Po kilkunastu jednak latach, materiał złożony z tego rodzaju uczniów wyczerpał się, a zaczęli przy-

chodzić do zakładu, ludzie młodzi, najczęściej bez żadnej praktyki zawodowej, poprzedzającej wstąpienie do szkoły. Od tego czasu zadanie szkoły stało się trudniejszym. Trzeba teraz było nie tylko dać swoim wychowankom wykształcenie teoretyczne, lecz także wyposażyć ich w niezbędne wiadomości praktyczne, ażeby mogli na przyszłych posadach z korzyścią pracować. Gdy nadto ogólne wymogi stawiane dla gospodarzy leśnych znacznie wzrosły, a w ślad za nimi wydane zostały przez ministerstwo rolnictwa 11 lutego 1889 nowe przepisy egzaminacyjne dla egzaminów rządowych na samoistnych gospodarzy leśnych, rozszerzające zakres pytań przedmiotów, okazała się reforma krajowej Szkoły gospodarstwa leśnego nieunikniona.

Wydział krajowy zwołał ankietę pod przewodnictwem członka Wydziału śp. Chrzanowskiego, który na podstawie wniosków wypracowanych przez ówczesnego referenta dla spraw rolniczych prof. Zygmunta Strusze-wicza opracował nowy plan naukowy.

Cel szkoły pozostał ten sam, kształcenie gospodarzy leśnych, stosownie do potrzeb kraju. Gdy jednak potrzeby te zmieniły się, uległ zmianie plan naukowy. Wprowadzono więc trzeci rok nauki, rozszerzono znacznie zakres nauki przedmiotów zawodowych i wprowadzono obszernie ćwiczenia praktyczne. Na ostatnie położono wybitny nacisk, a to ze względu, że Szkołę niestety musiano nadal zatrzymać we Lwowie.

Nowy ustrój szkoły, przyjęty przez Sejm, wszedł w życie z początkiem nowego półrocza szkolnego w roku 1899.

Ze organizacja szkoły lwowskiej była na czasie i odpowiadała potrzebom, świadczy najlepiej fakt wstąpienia w jej ślady szkół lasowych znajdujących podówczas w Weisswasser i Eulenberg w Czechach i na Morawach.

I zaszedł ciekawy wypadek, często zresztą u nas powtarzający się, że tesame szkoły stawiane bywają za wzór naszej krajowej szkole gospodarstwa lasowego, lubo dzisiejsza ich organizacja wzorowana jest przeważnie na zreformowanej w roku 1889 szkole naszej!

Egzaminy końcowe wprowadzone po skończonym trzecim roku nauki, wykazały również, że reforma była należycie obmyślana i wyniki nie zawiodły oczekiwań. Śp. Siegler, pełnomocnik dóbr hr. Potockich, który kilkakrotnie przy egzaminach końcowych po przeprowadzonej reformie przewodniczył, podnosił publicznie z uznaniem wyniki, jakie egzaminy końcowe wykazywały. Sprawozdania jego w tej sprawie znajdują się w aktach Wydziału krajowego.

A podnieść należy, że Siegler był jednym z najtęższych gospodarzy leśnych w kraju; sam gruntownie wykształcony teoretycznie i praktycznie wymagał od uczniów przy egzaminach dokładnej wiedzy.

Po przeprowadzonej szczęśliwie reformie szkoły

się lewej strony, przyjacielu. Skryj się za drzewami! Oto w tem miejscu zabiłem moją pierwszą kozę. Nie przychodzą już tu więcej. Benjamin Guun wystraszył je biedaczki, z tych gór. Ach! a to jest se-mentarz (pewnie chciał powiedzieć cmentarz). Widzisz tu kurhanki? Przychodziłem tu niekiedy modlić się, kiedy mi się zdawało, że jest niedziela. Nie było to zupełnie, jak w kaplicy, ale może jeszcze uroczyściej. Pamiętaj powiedzieć, że Benjamin cierpiał wielki brak: nie miał ani kapelana, ani nawet kłosa i flagi, powiesz?

Tak gwarzył biegnąc, choć nie otrzymywał, ani czekał odpowiedzi.

Za wystrzałem armatnim nastąpiła po dłuższej przerwie gęsta palba karabinowa

Znowu cisza — i wtem, o jakie ćwierć mili przed sobą ujrzalem flagę Zjednoczonego Królestwa powiewającą dumnie ponad lasem.

CZEŚĆ CZWARTA.

W Blokhauzie.

Rozdział XVI

Opowiadanie Tomasa. Jak okręt został opuszczony

Było około pół do drugiej, gdy łodzie odbiły od Hiszpanioli. Kapitan, esquire i ja zebraliśmy się na poufną naradę w kajucie. Gdybyśmy mieli choć najlżejszy wiatr, bez wahania zaatakowalibyśmy sześciu rokoszan, pozostawionych z nami na statku i przeciąwszy linę, wypłynęlibyśmy na morze. Ale wiatru nie było, a na dobitkę przyszedł Hunter i oznajmił nam, że Jim Hawkins wskoczył do jednej z łodzi i pojechał na ląd z innymi.

Nie wątpiliśmy ani na chwilę o prawości Jim'a Hawkinsa, ale niepokoił nas jego los. Zważywszy, z jakimi ludźmi popłynął, było rzeczą mało prawdopodobną, abyśmy go mieli kiedykolwiek ujrzeć znowu. Wyszliśmy na pokład. Upał był niemiłosierny, smoła pomiędzy deskami roztopiała się wprost, wytryskując przez szpary drobnymi bąbelkami. Wstrętna woń bagien, zalatująca z wyspy, dusiła mnie. Czulem, że szkaradna ta przystań jest siedliskiem febry i dyzenterji. Sześciu łotrów rozłożywszy się pod wielkim masztem na tyle okrętu, rozmawiało pomiędzy sobą mrużąc. U brzegu, tuż przy ujściu strumienia, widać było uwiązane łodzie. U każdej siedział majtek, a jeden z nich gwizdał „Lillibullero“.

Czekać beczynnym było męczarnią. Postanowiliśmy więc, że Hunter i ja pojedziemy na ląd na maleńkim stateczku, dla zasiągnięcia wiadomości.

Wybrzeże w jednym miejscu podnosiło się zlekka.

Sterowałem więc tak, aby wyniosłość tę postawić między naszą łodzią a szalupami, które też niebawem, zanim jeszcze przybiliśmy do brzegu, zniknęły nam z oczu.

Wyskoczyłem z łodzi i ruszyłem szybko naprzód, owiązawszy kapelusz dużą chustką jedwabną, dla ochrony przed upałem i trzymając w pogotowiu dwa nabite pistolety na wszelki wypadek.

Nie uszedłem stu jardów, gdy ukazał się fort.

C. d. n.

39)

LUDWIK STEVENSON.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

Ciąg dalszy.

— A potem — prawil znowu — potem wstaniesz i powiesz mu to: Guun jest dobry człowiek (powiesz mu), i ceni o sobie daleko wyżej, daleko wyżej — uważasz, prawdziwego gentlemana z urodzenia, niż tych rycerzy fortuny, ponieważ sam był kiedyś jednym z nich.

— Dobrze — przerwałem mu. — Nie rozumiem wprawdzie ani słowa z tego, coś powiedział. Ale nie o to chodzi. Nie wiem jeszcze, jak się dostanę na okręt?

— Ach! — zawołał — w tem sek, to prawda. Ale ja mam łódź, którą sobie sporządziłem memi własnymi rękoma. Ukryłem ją pod białą skalą. W najgorszym razie, spróbujemy przepłynąć się na niej, gdy się ściemni. Ha! — urwał nagle — a to co?

Do zachodu słońca brakowało jeszcze ze dwie godziny, a tymczasem po całej wyspie rozległ się do-rosłym echem huk strzału armatniego.

— Zaczęło się! — zawołałem. — To bitwa. Chodź ze mną! chodź ze mną!

I zacząłem biedz z całych sił ku przystani, a mój towarzysz, maron, podązał tuż u mego boku, sunąc w swych kozich skórach, lekko i zwinnie.

— Na lewo, na lewo! — krzyczał. — Trzymaj

zdawało się, że dalszy prawidłowy jej rozwój jest zapewniony.

Tymczasem nadszpedzanie w ciągu ostatnich kilku lat stosunki się rozluźniły i doszło nareszcie do zamknięcia zakładu.

Co było przyczyną częstych zatargów między uczniami a ich przełożonymi władzami, nie wiem, ponieważ od ośmiu lat przestałem być profesorem krajowej Szkoły gospodarstwa lasowego. Nie podzielałem jednak zapatrywania, z jakim często się spotykam w pewnych kołach, że wyłącznym powodem ciągłych nieporozumień uczniów z władzą szkolną, jest ich niesforność, niechęć poddania się przepisom szkolnym i zarządzeniom władz, tudzież duch radykalny, jaki między młodzieżą wije.

Proszę panów, przez przeszło osiem lat byłem profesorem w krajowej szkole gospodarstwa lasowego, obecnie już piąty rok kieruję państwową szkołą leśniczą w Bolechowie, a jednak nie znam ani jednego wypadku z tego czasu, nietylko zbiorowej akcji uczniów przeciwko władzom szkolnym, ale nawet karygodnych występów jednostek przeciwko komukolwiek z grona nauczycielskiego! A zwłaszcza w Bolechowie dostajemy materiały znacznie surowszy, aniżeli garnie się do lwowskiej szkoły; i materiał ten przerabiamy w internacie urzędowym, z małą zmianą na wzór szkół wojskowych, a więc w internacie, w którym regulamin domowy jest bardzo ostry... Nietrudno przeto o zatarg z władzą szkolną, wymagającą ścisłego przestrzegania przepisów przez wychowanków zakładu.

Paniowie jednak, którzy zawezwaliście mnie do wypowiedzenia swego zdania, pytacie, co robić dalej. Zdaniem moim utrzymać szkołę tak, jak była pierwotnie przez Sejm założoną dla kształcenia samoistnych gospodarzy leśnych, stosownie do obecnych potrzeb kraju. Przemiana jej w akademię dzisiaj byłaby przedwczesną. Słuchacze po ukończeniu nowej akademii dzisiaj nie znaleźliby w kraju chleba. Ukończeni słuchacze akademii rolniczo-leśnej we Wiedniu, muszą obecnie trzy lata czekać, zanim zostaną przyjęci do lasów państwowych jako bezpłatni lewicy.

Nie wyklucza jednak utrzymanie krajowej szkoły w dzisiejszej organizacji, przemiany jej w przyszłości w akademię, jeśli stosunki się zmieniają, popyt za ukończonymi akademikami do prowadzenia gospodarstwa leśnego się wzmoże.

Istnienie jakiegokolwiek szkoły zostałoby poważnie zagrożone, gdyby uczniowie po skończeniu jej nie znaleźli umieszczenia.

Natomiast nie wydaje mi się wskazanem wprowadzanie do szkoły przepisów, obowiązujących w szkołach średnich, gimnazjalnych i realnych. Te ostatnie mają za zadanie przede wszystkim kształcić umysł ucznia i przygotować go do przyszłych studiów uniwersyteckich lub technicznych. Szkoły zaś zawodowe mają za zadanie wykształcić ludzi należycie przygotowanych do przyszłego zawodu. Jeśli więc o wyniku kursowym u ucznia gimnazjalnego rozstrzygają jego postępy w nauce w ciągu kursu, to u uczniów szkół zawodowych rozstrzygać musi egzamin złożony z końcem kursu, ponieważ tylko taki egzamin daje rękojmię, że uczeń cały przedmiot opanował i zebrał wiadomości potrzebne do dalszej pracy praktycznej w swoim zawodzie.

O przejściu więc uczniów w krajowej szkole gospodarstwa lasowego z kursu na kurs i o ogólnej ich kwalifikacji, w zasadzie muszą rozstrzygać egzamina kursowe i egzamin końcowy. Bezsprzecznie, że do osiągnięcia pomyślnych wyników przy egzaminach kursowych, niezbędną jest trwała nauka ucznia w ciągu roku szkolnego, lecz pytanie uczniów nie powinno się odbywać jak w gimnazyjach lub szkołach realnych dla przekonania się czy uczniowie uczą się z lekcji na lekcję. — Nie chodzi tutaj o to, ażeby uczeń uczył się z dnia na dzień, lecz ażeby w ciągu kursu cały materiał wyłożony przez profesora należycie przerobił.

Podczas mego pobytu w szkole krajowej gospodarstwa lasowego stałe pytałem w ciągu kursu uczniów, lecz nigdy nie robiłem tego z nienacka. Po ukończeniu wykładu pewnej partii z wykładanego przezemnie przedmiotu, zapowiadałem uczniom, że w najbliższym czasie wypytam wyłożony dział. Nigdy ani wobec mnie, ani wobec moich kolegów, nie podnosiła z tego powodu młodzież żadnych zarzutów. Chodziło nam jednak w tem pytaniu zawsze o rzecz, a nie formę. Dlatego uważano prowadzenie katalogów, wpisywanie do nich not w ciągu kursu za częścią formalistykę i niepotrzebnie młodzież drażniącą w szkołach tego rodzaju, jak krajowa szkoła gospodarstwa lasowego.

Lepiej zostawić już samym nauczycielom formę notowania sobie wyników egzaminowania uczniów w ciągu kursu.

Nie potrzebuję dodawać, że w szkole musi być utrzymany rygor i porządek. Młodzież musi się poddać bezwarunkowo przepisom. Należy z nią postępować ostro i stanowczo, ale zarazem z taktem i sprawiedliwie. Postępowanie z młodzieżą najlepiej określa stare łacińskie przysłowie: „fortiter in re, suaviter in modo”.

Kończąc, powtarzam, szkołę należy zdaniem moim utrzymać nadal jako szkołę dla kształcenia samoistnych gospodarzy lasowych, stosownie do potrzeb kraju, lecz na zasadach wytkniętych podczas organizacji w roku 1889, a głównie przy zatrzymaniu w całej pełni przepisów, zmierzających do ułatwienia uczniom niezbędnych wiadomości praktycznych.

Wiadomości polityczne.

RUCH ANTIGRECKI NA BALKANACH.

Publiczość dopiero teraz zaczęła zwracać uwagę na ruch antigrecki na Bałkanach, kiedy telegramy przyniosły wiadomości o wielkich niepokojach w Burgas, Kermenli i Anchialos, gdzie przychodzi do formalnych bitew pomiędzy Grekami a Bułgarami i Kuczo-Wołochami, gdzie tłum niszczy sklepy, pali domy dziesiątkami, gdzie w płomieniach ginie biskup. Sprawa ta jednakże jest nie nowa i nie nowe nawet są zaburzenia, a tylko w ostatnich czasach się zaostrzyły gwałtownie wobec zachowania się Greków w Macedonii i wskutek popierania niemal jawnego antypowstańczych band greckich przez rząd grecki w wilajetach macedońskich.

Sprawa ta doprowadziła już nawet do zerwania stosunków pomiędzy Rumunią i Grecją, a Bułgarię zmusiła do ostrych zarządzeń, o których doniosły telegramy, zaś jest ona wynikiem panhelleńskiej agitacji i panhelleńskich dążeń Grecji. Grecy, choć są w mniejszości wśród ludności macedońskiej w porównaniu z Bułgarami i rumuńskimi Kuczo-Wołochami, twierdzą, że Macedonia jest historycznie krajem greckim i że powinna należeć do Grecji. Z tego powodu Grecy zapatrują się wprost wrogo na ruch powstańczy bułgarski w Macedonii, rozumiejąc, że dopóki Macedonia należy do Turcji, zawsze pozostaje dla Grecji możność pozyskania jej, z chwilą zaś, gdyby się stała krajem bułgarskim, to byłaby na zawsze straconą.

Wobec tego Grecy poczęli tworzyć bandy greckie, mające za zadanie walczyć z bandami powstańców macedońskich, a znajdujące się mimo liczebnej niższości Greków, w tem korzystnym położeniu, że z jednej strony rząd turecki spogląda na nie przez palce, jeżeli nie wprost przychylnem okiem, z drugiej zaś rząd grecki udziela im nieoficjalnej, ale skutecznej pomocy, pozwalając np. aby oficerowie greccy przechodzili przez granicę i obejmowali dowództwo band greckich, albo żeby te bandy werbowano w Grecji. Bandy te w ostatnich czasach rozzuchwały się i poczęły uprawiać rzemiosło wprost rozbójnicze względem ludności bułgarskiej i kuczowołoskiej, za którą się znowu ujęła Rumunia, co doprowadziło nawet do wspomnianego powyżej grecko-rumuńskiego zatargu dyplomatycznego.

Ten zatarg, który dał za wynik ostre represje rządu rumuńskiego względem Greków, mieszkających w Rumunii i tolerowanie demonstracji antigreckich miał za tło dwa żądania Rumunii postawione względem Grecji, aby: 1) skłoniła patriarchat ekumeniczny w Konstantynopolu do zaprzestania religijnego terroryzowania Kuczo-Wołochów w Macedonii i 2. aby położyła tamę nadużyciom band greckich w Macedonii. Grecya umyła ręce od jednej i drugiej sprawy, twierdząc, że leżą poza granicami jej wpływu, stąd zerwanie, stąd zaostrzenie się fermentu, który wreszcie doprowadził zarówno w samej Macedonii, jak w Rumunii i Bułgarii do wybuchów, opisanych w telegramach.

KONKLAWĘ „CZARNEGO PAPIEŻA”.

Wiadomo, że „Czarnym papieżem” (Papa nero) Włosi nazywają generała zakonu Jezuitów, wiadomo również, że przed paru miesiącami umarł „czarny papież” O. Martin. Owoż obecnie Jezuitci mają przystąpić do wyboru nowego generała, a wybór ten, jak przystało na „czarnego papieża”, odbywa się zupełnie tak jak wybór „białego papieża” czyli krótko „papieża” jak mówi świat chrześcijański poza Włochami. Członkowie konklawe, wybierającego „czarnego papieża” są również oddzieleni od świata zupełnie aż do dokonania wyboru. Zamyka się ich w odrębnych celkach i oddani są rozlicznym ćwiczeniom religijnym. Wreszcie obowiązani są do zachowania bezwzględnej tajemnicy aż do końca wyboru.

Owóz wobec zbliżania się „czarnego konklawe”, panuje wielkie ożywienie i wielki ruch w kołach jezuitckich w Rzymie. Konklawe zbierze się w Rzymie z początkiem września pod przewodnictwem wikaryusza O. Freddiego, który na zagajenie wygłosi przemowę, sławiącą zasługi zmarłego generała T. J. O. Martina.

W konklawe wezmą udział Jezuitci wszelkich narodowości, a już teraz rozwijają się ożywione dyskusje i agitacje na temat, której narodowości ma przypaść zajmowanie tego przeważnego wobec Watykanu stanowiska. O. Martin był narodowości niemieckiej, a kardynałowie, należący do partji niemieckiej, jak kard. Serafino Vanutelli lub Agliardi popierają myśl, aby i tym razem oddać godność w ręce Niemca. Słychać również jakoby cesarz Wilhelm interesował się żywo wyborem „czarnego papieża” i używał dróg ubocznych, aby wybór pozyskać dla Niemca.

DUPLIKAT SPRAWY MAROKAŃSKIEJ.

Wybuchł zatarg pomiędzy Francją a Turcją, z którego, jak zapewnia agencja angielska „Central News”, Niemcy zamierzają wywołać coś podobnego jak sprawa marokańska zakończona konferencją w Algieras. Rzecz idzie o oazę Dżanet, położoną w granicach protektoratu francuskiego w Tunisie. Wedle umowy francusko-angielskiej z 1899 należy ona do zakresu wpływów francuskich, ale Turcyca nigdy tego układu nie uznawała i obecnie postanowiła zająć oazę Dżanet przy pomocy małego oddziału wojska. Owoż twierdzą, że poza Turcją w tym wypadku stoją Niemcy, które chcą sprowadzić zatarg francusko-turecki na grunt międzynarodowy. Celem polityki niemieckiej jest w tym razie, podobnie jak w sprawie marokańskiej, pokazać mocarstwom śródziemnomorskim wraz z Anglią, że z traktatami bez nich zawartymi one się liczyć nie myślą i na odwrót zmusić

te mocarstwa, aby, przy uregulowywaniu w drodze międzynarodowej różnych spraw, zawsze się liczyły z głosem i wolą Niemiec. Postępowanie to jednak bardziej jest ze stanowiska politycznego zręczne niż ze stanowiska interesu Niemiec korzystne. Niemcy nie mają nic do zdobycia w tamtych okolicach, a mogą jedynie zwiększyć nienawiść innych mocarstwa względem siebie.

Z Rosji i Zaboru.

Nowe krwawe rozruchy.

Łódź. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem wybuchły tu niepokoje. W trzecim okręgu policyjnym rzucono dwie bomby, od których wybuchł pożar w pewnym domu. Przybyłe wojsko dało kilka salw; wiele osób jest rannych i zabitych.

Zamachy na policję.

Warszawa. (TBK.) Wczoraj dokonano na ulicach Warszawy wiele zamachów na urzędników i policję. Długo urzędowe mówią o 20 zamachach morderczych.

Włocławek. (TBK.) Zastrzelono tu wczoraj naczelnika policji Mirnowicza i kapitana policji Petrowicza.

Proces kronsztadzki.

Kronsztad. (TBK.) Przed sądem wojennym rozpoczęł się proces w sprawie zbrojnego powstania, którego celem było oderwanie fortu konstantynowskiego i twierdzy i wyjęcie ich z pod prawowitej zwierzchności. Oskarżonych jest 25 marynarzy tzw. minowych, 1 saper, 3 artylerzystów i 18 osób cywilnych, które uwięziono w forcie.

Posel Onipko przed sądem.

Kronsztad. (TBK.) Według wiadomości z pewnego źródła, postawiony będzie b. poseł Onipko dzisiaj przed tutejszy sąd wojenny. Onipka aresztowano, jak wiadomo, niedawno w nocy, znaleziono u niego szkiełce twierdzy kronsztadzkiej, poczem odstawiony był do więzienia wojskowego.

(Była już poprzednio wiadomość o skazaniu go na śmierć, a nawet, że został powieszony — którą jednak później zaprzeczono. P. R.)

Minister finansów ustępuje.

Berlin. (Tel. wł.) W Petersburgu krąży znowu pogłoski, że minister finansów Kokowcew w najbliższym czasie ma ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Reakcyjny minister o reformie agrarnej.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Nowy minister rolnictwa Wasiliczuk wygłosił wczoraj do urzędników przemowę, w której oświadczył, że wywłaszczenie ziemi jest niemożliwym i że brakowi ziemi u włościan zapobieże się przez sprzedaż dóbr koronnych i dobrowolną parcelację prywatnej wielkiej własności ziemskiej. Minister wyraził nadzieję, że społeczeństwo poprze rząd w jego usiłowaniach.

Nie można zapobiedz głodowi.

Berlin. (Tel. wł.) „Magdeburger Ztg.” donosi z Petersburga, że na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów zajmowano się sprawą zaburzeń agrarnych i kłeski głodowej w południowej Rosji, mianowicie w okolicach nad Wołgą. Według dokonanych obliczeń, dla użycia tylko nędzy głodowej w tych okolicach, potrzeba co najmniej 200 milionów rubli, podczas gdy rząd ma do rozporządzenia na ten cel tylko 50 milionów.

Stołypin o rekonstrukcji gabinetu.

Petersburg. (TBK.) Prezydent ministrów Stołypin oświadczył jednemu z tutejszych redaktorów, że w zupełności zgadzał się na warunki osobistości z poza biurokracji, pod jakimi gotowe były wstąpić do gabinetu. W Peterhofie jednak nie aprobowano jego postępowania.

O równouprawnienie studentów żydowskich.

Odessa. (TBK.) Rada tutejszego uniwersytetu postanowiła interweniować w ministerstwie na rzecz dopuszczenia wszystkich studentów żydowskich, którzy z początkiem nowego półrocza wnieśli podanie o dopuszczenie do uniwersytetu.

Zjazd monarchów.

Kissingen. (TBK.) Onegdaj o godzinie 6 1/2 wieczorem przybył król Edward angielski jachtem „Victoria” i o godzinie 10 odjechał dalej pociągiem specjalnym.

Frankfurt. (TBK.) Król angielski przybył wczoraj przedpołudniem tuż po godzinie 8 pociągiem specjalnym na tutejszy dworzec główny. Angielski ambasador z Berlina przyłączył się tutaj do orszaku królewskiego. O godz. 8 min. 20 król odjechał dalej do Kronbergu.

Kronberg. (TBK.) Na przyjęcie króla Edwarda przybyli na tutejszy dworzec: cesarz Wilhelm, a nadto księżę Fryderyk Karol heski z żoną. Cesarz Wilhelm pomógł wysiąść królowi z wagonu salonowego, poczem obaj monarchowie powitali się serdecznie i ucałowali się w oba policzki. Po przedstawieniu orszaku, ruszono powozami do zamku Friedrichshof. Ludność Kronbergu witała serdecznymi okrzykami przybywających. Stawili się również liczni Anglicy z Frankfurtu, Hamburga i innych miejscowości.

Kronberg. (TBK.) Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem odbył król Edward z ces. Wilhelmem przejazdkę w otwartym powozie.

Saalburg. (TBK.) Monarchowie zabawili na zamku w Saalburgu do 5. poczem udali się do Homburga, a następnie przez Ursel do Friedrichshöhe.

Krwawe zatargi bułgarsko-greckie.

Paryż. (Ag. Havasa.) Z Aten donoszą, iż wedle nadeszłych tam wiadomości miasto Anchialos spłonęło całe z wyjątkiem dzielnicy bułgarskiej. Wielu zbiegów, którzy uszli z życiem, znajduje się na brzegu morskim. Los metropolity nie jest wiadomy. Dyplomatyczny agent grecki z góry zwracał uwagę rządu bułgarskiego na możliwość rozruchów antigreckich, rząd jednak nic nie zarządził.

Konstantynopol. (TBK.) W kołach dyplomatycznych ubolewają z powodu niepokojów antigreckich w Bułgarii i obawiają się represaliów ze strony band greckich w Macedonii.

Redukcja armii.

Rzym. (Tel. wł.) Przed Izbę poselską ma rząd przyjąć z wnioskiem redukcji armii o dwa kopusy, ponieważ utrzymanie armii w dzisiejszej sile przechodzi finansową możliwość państwa.

Katastrofa na morzu.

Barcelona. (TBK.) Kapitan okrętu „Sirio“, który się rozbił koło wysp Hormigas na wschodnim wybrzeżu Hiszpanii, odjechał stąd wczoraj do Włoch.

Belgrad. (TBK.) Król Piotr powrócił tu wczoraj z Rybarskiej Bani.

NA MARGINESIE.

SULTAN CHORY.

Policja lwowska posmutniała. O rycerze półksięzycy! Sultana jest bardzo chory.

Ani nie mieszkał u George'a, ani nie jadł kwaśzonych ogórków jak Wielki Szach, a jest chory.

Ha! trudno! Kto ma siedm tysięcy żon, ten ma siedm tysięcy teściowych. Kto ma siedm tysięcy teściowych, ma siedemdziesiąt tysięcy gości w gardle, czego i sultana nie wytrzyma. A jeśli teściowe do tego są kościste ze struktury — o wielki Proroku!

Co sultanowi jest? Angina pectoris? Dusznosc? Nieprawda! To dyagnoza przezorna, aby biedaka można było łatwo udusić i powiedzieć, że to Angina pectoris. Tak samo możnaby o carze powiedzieć, że ma chorobliwie skłonności do pęknięcia...

Nerki? Z tego się śmieje nawet najwierniejszy syn sultana, kapral Iwan Durnowaty, od policyi. Sultana leczy się wedle arabskiej medycyny, której nie są znane żadne nerki. Sultana nie ma nerek.

Sultana cierpi na chorobę skomplikowaną. Ma przedewszystkiem wrzód na wątrobie, tzw. wrzód armeński.

Dalej ma raka w żołądku. (Rak macedoński idzie trochę naprzód i zaraz tyłem wraca. Wymaga operacji).

Dalej cierpi na zatkanie jelita grubego. Pomaga na to środek prosty, który pomógł w ostatnich czasach Szachowi: rycynowy olej, t. zw. konstytucyjny. Wzięty za przedko powoduje wymioty, jak np. u Cara.

Serdeczni przyjaciele sultana wmawiają w niego straszną chorobę: wodostreń i chcą mu dlatego usunąć z przed oczu Morze Czarne, aby go woda nie drażniła.

Biednego sultana chcą za życia jeszcze zrobić świętym tureckim, więc lekarz Naifz basza ściąga z niego co może, tak, że potem dla mocarstw zostanie tylko pieprz turecki.

i.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik zamianował koncipistę skarbowego dra Tadeusza Konckiego i konceptistów namiestnictwa: Romana Świtalskiego, dra Leopolda Mussila, Melchiora Weigla, Stanisława Siedleckiego, Konstantego Jordan-Rozwadowskiego, Adama Miłaszewskiego i Edwarda Neumanna komisarzami powiatowymi, tudzież praktykantów konceptowych namiestnictwa: Edwarda Jakubschego, Antoniego Dziekońskiego, dra Adama Lewickiego, dra Juliusza z Urska-Abdank Dunikowskiego, Hieronima Żarlińskiego, Józefa Dworskiego, Leonarda Albrechta, dra Stefana Iżkowskiego i Władysława Łyszkowskiego konceptistami namiestnictwa.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Aleksandra Godla, ze Szczakowej do Krakowa.

— **Wiadomości osobiste.** Starszy radca pocztowy p. Ryszard Wopatarni, szef biura prezydyalnego dyr. poczt i telegrafów, wyjechał ze Lwowa na 6 tygodniowy urlop.

— **Poprawcze egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich** odbędą się w następujących terminach:

a) W seminaryach męskich: 1. we Lwowie d. 17 września, 2. w Krakowie 17 i 18 września, 3. w Krośnie 17 września, 4. w Rzeszowie 20 września, 5. w Samborze 17 września, 6. w Sokalu 13 września, 7. w Stanisławowie 24 września, 8. w Tarnopolu 17 września, 9. w Tarnowie 17 września, 10. w Zaleszczykach 24 września.

b) W seminaryach żeńskich: 1. we Lwowie d. 17 września, 2. w Krakowie 19 września, 3. w Przemyślu 17 września.

c) W seminaryach prywatnych z prawem publiczności: 1. Zofii Strzałkowskiej we Lwowie d. 24 wrze-

śnia, 2. Franciszka Preisendanza w Krakowie dnia 15 września.

Całe egzamina dojrzałości odbędą się w następujących seminaryach:

a) dla kandydatów nauczycielskich: 1. w Tarnowie egzamin piśmienny rozpocznie się dnia 17 września, ustny dnia 24 września, 2. w Sokalu egzamin piśmienny rozpocznie się 10 września, ustny 14 września.

b) dla kandydatek nauczycielskich: 3. w Krakowie (seminarium żeńskie) egzamin ustny 20 września. Termin egzaminu piśmiennego wyznaczy Dyrekcja — 4. w Przemyślu egzamin piśmienny rozpocznie się 13 września, ustny 18 września.

— **Znany lwowski kupiec**, właściciel składu maszyn Herman Hamel, zmarł we wtorek nagle w Skolem, dokąd przybył w odwiedziny do bawiącej tam rodziny. — Pogrzeb bl. p. Hamla, którego śmierć wywołała wśród sfer szerokich szczery żal, odbędzie się dziś o 6 wiecz. z dworca centralnego.

— **Strzelanie premiowe p. Michała Demetra** odbyło się ubiegłej niedzieli na Strzelnicy miejskiej. Stało do zawodów 14 strzelców, strzałów oddano 390. Pierwszą premię zdobył p. Michał Olszewski, drugą p. Ferdynand Góralski, trzecią p. Karol Wenzel, czwartą p. Kazimierz Mrówczyński, piątą p. Jan Demeter, szóstą p. Józef Demeter, siódmą p. Władysław Ciecchulski, ósmą p. M. Smoleński, dziewiątą p. Zygmunt Hałaciński, dziesiątą p. Roman Metzger.

— **Ruska bursa na Kastelówce.** Ruskie Towarzystwo pedagogiczne przystępuje do budowy gmachu na bursę w ulicy Krzyżowej. Front, wedle zatwierdzonych onegdaj przez magistrat planów, będzie miał 22 okien.

— **Dorożki automobilowe we Lwowie.** Na wczorajszym posiedzeniu uchwalił magistrat udzielić p. Juliuszowi Schrenzlowi koncesji na trzy dorożki automobilowe, wyznaczając dla nich stanowiska: przy placu Maryackim od strony sklepu Dittmara, przed teatrem miejskim i koło hotelu Metropol przy placu Bernardyńskim. Taryfa jazdy jest znacznie wyższa, niż taryfa dorożek. Jedna jazda w dzień ma kosztować 2 korony; najdroższa taryfa jest do placu powyścigowego (10 kor. w dzień, 12 kor. w porze nocnej). Za jazdę wedle czasu opłata wynosić ma 3 korony w dzień za pierwsze pół godziny, każdy dalszy kwadrans jedną koronę. Taryfę tę zatwierdzić ma jeszcze dyrekcja policyi.

— **Podniesienie hotelu George'a.** Towarzystwo urzędników prywatnych, jako właściciel hotelu George'a i tak zwanego budynku sukursalnego hotelu w ulicy Tańskiej, postanowiło na ten ostatni nasadzić trzecie piętro. Magistrat na onegdajszym posiedzeniu zatwierdził plany i udzielił konsensu.

— **Tarapata w tarapatach.** Woźnica dorożki Jan Tarapata, jadąc nieostrożnie potrafił na pl. Kapitulnym złotnika Suche Baka, zadając mu kilka ran. W drodze na policyę Tarapata w oczach policyanta aresztującego go najechał na Franciszkę Ikierską i skaleczył ją w nogę.

— **Kradzież.** P. Walery Krause skradziono ze strychu realności l. 30 ul. Zielona boa i zarękawek z krymskich baranków, wartości 160 kor.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Korpusy wakacyjne młodzieży szkół ludowych, zapoczątkowane przed czterema laty przez miejscowe Towarzystwo pedagogiczne rozwijają się z każdym rokiem, mimo, że u ogółu mieszkańców nie mogą jakoś znaleźć zrozumienia korzyści dla młodzieży z takiej instytucji wpływających i że brak materialnego poparcia utrudnia rozwój i należyte spełnienie tego zadania wychowawczego.

Największą przeszkodą w spełnieniu tego zadania jest brak odpowiedniego, na ten cel wygodnie urządzonego parku w pobliżu miasta, a winę tego przypisać należy zarządowi miasta, który, jakkolwiek ma na ten cel uchwaloną przez Radę gminną pierwszą ratę w kwocie 500 kor., dotychczas niczego w tym kierunku nie wykonał, zadowolony, że subwencją 50 koron na korpusy wakacyjne, pozbył się obowiązku urządzenia parku do zabaw i gier dla młodzieży.

Dotychczas bawi się młodzież do południa na boisku w parku zamkowym, popołudniu zaś w lasku na małych Budach; oba jednak miejsca nie mają wcale żadnych urządzeń, niezbędnych do prowadzenia zabaw, gier i ćwiczeń, w razie nagłego deszczu narażoną jest młodzież na przemoknięcie do młki, a nadto boisko zamkowe, nieosłonięte drzewami, wystawione jest na żar słoneczny.

Kierownikiem korpusów wakacyjnych, do których w bieżącym roku zapisało się przeszło stu uczniów, jest p. J. Ungeheuer, nauczyciel szkoły wydziałowej, znany ze swej dzielności i energii w sprawach wychowania i unarodowienia młodzieży, jemu też należy się wszelkie uznanie nie tylko za prowadzenie i rozwój korpusów wakacyjnych w naszym mieście, ale również i za starania w kierunku utworzenia kolonii wakacyjnych dla zdrowotnie słabszej młodzieży.

Urządzenie kolonii wakacyjnej nastąpi w przyszłym roku, dzięki ofiarności p. dra L. Tarnawskiego, posła sejmowego, który na ten cel oddał budynek dworski wraz z parkiem i stawem w Wołostkowie pod Sądową Wisznia; w bieżącym roku, dla braku funduszy na sprzęt i przybory dla takiej kolonii niezbędne, wprowadzenie w życie kolonii wakacyjnej byłoby niemożliwym. Jeżeli zapobiegliwość i ofiarność jednostek, pojmujących zadanie wychowania i uzdrowienia młodzieży, podaje pomocną rękę, spodziewać się należy, że odnośne władze, instytucje i ogół mieszkańców nie będą szczędziły należytego poparcia do urządzenia i ustalenia u nas ko-

lonij wakacyjnych, tak niezbędnych, — tak korzystnych dla ubogiej, na zdrowiu podupadłej młodzieży szkolnej.

Pielgrzymka odpustowa na Kalwaryę Paclawską (obok Nizankowic) trwa już od kilku dni; ciągną przez Przemysł tysiące pobożnych z blizkich i dalekich okolic, pieszo, wozami i koleją, dla otrzymania błogosławieństwa i odpustu i złożenia ofiary z ciężko zapracowanego i zaoszczędzonego grosza. Wprawdzie każdy z nich ma swą parafię i kościół, który może nawet znacznej ofiary potrzebuje, trudna jednak rada, panowie jeżdżą do rozmaitych „Badów“ i „Meranów“ — dla wypłukania kieszeni — chłop pielgrzymuje na odpusty — dla złożenia ofiary... Wraz z pątnikami ciągną całe zgraje przekupniów z rozmaitymi towarami i jadłami, gwoli wyzyskania biednego chłopca, jak szarańcza. Za wysoką cenę dają mu najlichszy towar, a przysmaki tak nędzne i wstrętne, że pojąć nie można, jak ludzie mogą spożywać owe kielbasy, salcesony, sadła, ogórki, kawę, herbatę, wino, piwo itp., jakie zwyczajnie na takich miejscach odpustowych sprzedają. Najgorszy towar, którego w mieście pozbyć się nie można, wiozą zwykle na Kalwaryę i spieniężają dobrze. Władze odnośne powinny z całą energią wystąpić przeciw niesummiennym przekupniom i ochronić pielgrzymów przed wyzyskiem ich kieszeni i zdrowia.

□ **Bochnia.** (Kor. wł.) Ze spraw górniczych. Z wiarygodnego źródła otrzymaliśmy wiadomości, że poprawa doli górników salinarnych w naszym kraju jest na jaknajlepszej drodze.

Wskutek deputacyi i petycyi górniczej w maju, ministerstwo skarbu poleciło krajowej dyrekcji skarbu opracować projekt podwyższenia płac górniczych. Na mocy tego projektu, który zostanie wykończony w krótkim czasie, otrzymają górnicy zrównanie płac z górnkami alpejskimi.

Płaca górnika alpejskiego sięga 3 k., 2:60 i 2:20 dziennie, gdy u nas dotychczas najwyższa płaca wynosiła 2:60 k. dziennie. Płace najniższe, wynoszące 1:44 dziennie zostaną zniesione i jedynie dla chłopców w kopalni pracujących zostaną zatrzymane. Również dowiadujemy się, że poseł dr. Battaglia czyni usilne starania około przyspieszenia tej sprawy, tak by w jak najkrótszym czasie ustawa weszła w życie.

Buffalo Bill nie wyciągnął już tylu ludzi z Bochni, co cyrk Barnuma. Zdaje się, że widzowie cyrku Barnuma stracili już wiarę w amerykańskie reklamy. Odpyły publiczności z Bochni w dwa dni przedstawień Buffala w Krakowie był nieznacznie większy, od zwykłej liczby jadących.

Straszny wypadek. W Górcie, w powiecie brzeskim, utopił się w zeszłym miesiącu słuchacz IV r. inżynierii Jan Peltz z Bochni. Pogrzeb sprowadzonych zwłok odbył się przy tłumnym uczestnictwie publiczności i kolegów w Bochni.

Wypadki utonięcia tak w okolicy Bochni, jak i w całym kraju w r. b. są nader częste, a przyczyną tychże są według wszelkiego prawdopodobieństwa powodzie, wskutek których zmieniają się często dna koryta rzek.

† **Ofiara polityki antypolskiej.** Bytomski „Katolik“ donosi: Inwalida górniczy Chrószcz zakupił parcelę z dawniejszych dóbr Przowa, parcelowanych obecnie przez Bank parcelacyjny z Poznania. Na tej parceli chciał sobie Chrószcz zbudować domostwo, ale ze strony władzy nie udzielono mu pozwolenia, na mocy nowej antypolskiej ustawy osadniczej. Wtedy Chrószcz zbudował sobie stodołę, a pod nią urządził piwnicę, w której postawił piec. W tej piwnicy mieszkał. Na wybudowanie pieca nie wniósł Chrószcz o pozwolenie policyjne. Gdy o tem wszystkim dowiedziała się władza, nakazała Chrószczowi, żeby piec usunął. Chrószcz nie zastosował się do tego nakazu. Żandarm Rothe otrzymał polecenie ze strony policyi, aby piec z mieszkania Chrószcza usunął. Żandarm zabrał ze sobą murarza i poszedł do Chrószcza, aby otrzymane zlecenie wypełnić. Murarz zajął się robotą, a Chrószcz tymczasem poszedł do stodoły, z której niebawem wrócił ze strzelbą nabita, nic nie mówiąc, strzelił do żandarma, który właśnie był schylony i patrzył do piwnicy, czy murarz piec rozbiera. Nabój śrutowy ugodził żandarma w głowę. Żandarm upadł, lecz dawał jeszcze znaki życia; wtedy Chrószcz jeszcze raz strzelił w piersi żandarma, co spowodowało niezwłoczną śmierć. Murarz tymczasem uciekł. Chrószcz poszedł potem do stodoły, schował tam strzelbę w sianie, zabrał ze sobą rewolwer i oddał się spokojnie. Niezwłocznie rozpoczęto pogoń za nim, a gdy go otoczono, Chrószcz strzelił do siebie z rewolweru i zabił się na miejscu. O tej sprawie „Vorwärts“ krótko ale dobitnie powiedział, że w tym wypadku nie zawinił chłop polski, lecz system pruski.

△ **Zanknięcie fabryk w Lublinie.** „Ziemia Lub.“ donosi, że w d. 10 b. m. robotnicy-socjaliści postanowili wyprowadzić kilku robotników-narodowców z fabryki Wojskiego i Moritza. Bezpośrednią przyczyną tego gwałtu — jak pisze „Z. L.“ — były niezgodne z prawdą notatki o zajęciach w Garbowie, pomieszczone w jednym z numerów „Kuryera lubelskiego“; na zasadzie tych notatek, robotnicy-socjaliści powzięli mniemanie, iż narodowcy nie są godni, aby ich za towarzyszyów uznawać i razem z nimi pracować. Dlatego też chcieli narodowców z fabryk wydalić. Wobec pogroźek socjalistów, wszyscy robotnicy-narodowcy solidarnie opuścili fabryki. Właściciele fabryk zaś, w celu zreagowania przeciw terrorowi socjalistów, postanowili fabryki zamknąć.

Wiadomości giełdowe.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 14 sierpnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rosteego 53 sztuk, b) jałownika 19 szt., c) cieląt 155 szt., d) owiec i kóz 4 szt. e) nierogaczyny 111 szt. — razem 340 sztuk.

Płacono: Woły z paszy po 76 do 80 kor., woły opasowe sztuka po — do — kor. krowy po 68 do 76 k., buhaje po 76 do 82 kor., cielęta po 84—36 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 30 do 46 kor., nierogaczynę tuczną po 76 do 82 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaczynę tuczną po 112 do 126 kor., owce po 00—00 kor. za jeden cetnar metr. reżnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogaczyny 263 sztuk, na eksport bydła rogatego 51 sztuk, nierogaczyny 26 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 14 sierpnia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 11.727 sztuk świń, między temi 6019 galicyjskich. Ceny: za tuczne świny węgierskie 102 do 104 h., za galicyjskie młode świny 90 do 112 wyjątkowo do — halery za kilogram żywej wagi.

Berlin, d. 16 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 211'25, Staatsbahny 144'10 Disconto Comandit 183'40 Berlin. Tow. handl. 169'40, Laura 232'50, Bohumery 243'40 Kolei połudn. wschoanio-pruska —, Rubel za gotówkę 215'35, Kolej warsz.-wied. 125' casse, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 165'25, Losy tureckie 145'75 Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 212—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye — Lombardy 33'60, Kolej Henry 142—, Niemiecki bank narodowy 128'10, Kanada Proferrred 165'25, Akcyje żeglugi hamburskiej 161'50, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 251'90 3 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1894 64'65, 3'8 prc. renta rosyjska 65'60, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 72'90, 4 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1905 86'75, Rheinische Stahlwerke 202'30, Gelsenkirchen 226—.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Tadzio Smoleński, Lonia Płocikiewicz, Maryla Karasińska, Wł. Hewakowski i Berezowski kor. 3'40, jako dochód z przedstawienia amatorskiego w Woli Dobrostańskiej.

„OJCZYŻNA”

tygodnik ilustrowany dla ludu „OJCZYŻNA” kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu

historii, polityki i gospodarstwa. 136

Adres: Lwów, ul. Piekarska 12

Nowożytni Argonauci. W tych dniach wyrusza z Londynu dziwna wyprawa, której cel i sposób w jaki powstała, przypominają epizody z fantazyj Juliusza Verne'a. Kilka lat temu dyrektor kopalni brylantów, należących do syndykatu De-Beera, inżynier William Griffith poznał się z kapitanem angielskiej marynarki handlowej Jones'em, odbywającym na swym okręcie kursy między Cardiffem i Kapsztadtem. Znajomość ich przeszła w przyjaźń i kapitan ów zwierzył się Griffithowi, iż zna jakąś wysepkę, na której są pokłady, zawierające brylanty i prosił go o udzielenie pewnych wskazówek co do metod poszukiwania i przemiany warstw brylantonośnych. Po jakimś czasie spotkali się znów w Kapsztadzie i Jones pokazał Griffithowi pewną ilość dyamentów, wartości około 15 tysięcy funtów szterlingów. Griffith, jako rzeczoznawca stwierdził na zasadzie różnic w krystalizacji, iż brylanty te nie pochodzą z żadnej ze znanych dotąd kopalń. Jones proponował Griffithowi wspólną eksploatację tych nieznanych terenów, lecz ten propozycję odrzucił, ponieważ był związany kontraktem z syndykatem De-Beera.

Jones wkrótce po drugim widzeniu się z Griffithem zmarł i pozostawił mu mapę z notatkami, z pomocą której łatwo jest odnaleźć wyspę i miejsce terenów brylantonośnych. Griffith po wygaśnięciu kontraktu wrócił do Anglii i tu łatwo mu przyszło, wobec jego sławy jako fachowca i znanej rzetelności, zorganizować konsorcjum, które podjęło nową wyprawę Argonautów nie po złote runo tym razem, lecz po piasek brylantodajny. Statkiem, na którym wyprawa udaje się w podróż, dowodzi kap. Jackson, znany z wyprawy do bieguna południowego.

Sensacyjna kradzież. W Sewastopolu, jak doniósł telegraf, skradziono akta, dotyczące powstania zbrojnego we flocie czarnomorskiej i w niektórych oddziałach garnizonu sewastopolskiego. Akta te obejmowały 20 grubych tomów, których zestawienie kosztowało komisję śledczą około 8 miesięcy czasu. Przechowywane one były wraz z materiałem dowodowym, w gmachu sądu przy ul. Sobornej, a więc w środku miasta.

Co do samej kradzieży, to korespondencya telegraficzna gazety „Russkoje Slowo” tak ją przedstawia: Około godz. 3-iej w nocy zaczęto się dobijać do głównych drzwi gmachu sądowego. Na pytanie rozbudzonego stróża, odpowiedziano z zewnątrz, że woźny z telegrafu przyniósł telegram na imię prezesa sądu, gen. Andrejewa. Nie mając żadnych podejrzeń, stróż otworzył drzwi, a wówczas do wnętrza wtargnęło 3 ludzi, którzy w jednej chwili ubezwładnili stróża, związawszy go i zakneblowawszy mu usta, następnie zaś rzucili się do kancelaryi, otworzyli wytrychem drewnianą szafę, zabrali wszystkie papiery, akty sądowe, korespondencyę wagi ogółem około 3 pudów, poczem spokojnie odeszli. Będący na dyżurze marynarz — spadł na korytarzu pierwszego piętra. Cała operacya trwała zaledwie 20 minut. Oprócz wszystkich materiałów do sprawy buntu, skradziono również wszystkie akty, dotyczące procesu Szmida, oraz śledztwo pierwiastkowe w nowym procesie. Akta buntu obejmowały 500 zeznań świadków, przeszło 300 badań oskarżonych, mnóstwo materiałów dowodowych, pugilares Szmida, oraz całą korespondencyę.

Wobec tej sensacyjnej kradzieży trzeba będzie na nowo formować cały akt oskarżenia, co zajmie wiele czasu i jest połączone z wieloma przeszkodami natury technicznej. Wszystkie starania, rozwinięte w celu pochwycenia sprawców kradzieży, i odzyskania aktów, spełzły jak dotąd, na niczem. Według wszelkiego prawd-

opodobieństwa akta te albo spalono, albo zatopiono w morzu. Nowe śledztwo pierwiastkowe będzie bardzo utrudnione wobec tego, że wiele osób, które składały zeznania, wyjechały i niewiadomo gdzie się obecnie znajdują. Prócz tego, przeciwko wielu osobom, zamieszonym w procesie, sformowano oskarżenie na podstawie jedynie znalezionej u nich korespondencyi, która obecnie zginęła bez śladu.

Cesarz Wilhelm na weselu panny Kruppówny. Jak donoszą pisma niemieckie, cesarz Wilhelm przyjął zaproszenie rodziny Kruppów, właścicieli fabryki armat, na wesele panny Berty Kruppówny z radcą legacyjnym Bohlen-Halbachem, które odbędzie się w jesieni tego roku. Cesarz przyrzekł, że w uroczystości weselnej weźmie udział wraz z żoną.

Izydora Duncan zamężna. Niemalą niespodziankę mieli niedawno goście kąpielowi w holenderskiej miejscowości kąpielowej Noordwyk van Zee. Oto dowiedzieli się, że bawiąca tam słynna „bosa tancerka” Izydora Duncan już od dłuższego czasu jest zamężna za angielskim malarzem i reformatorem sceny Craig'em i obecnie właśnie spodziewa się rozkoszy macierzyńskich.

Kradzież klejnotów na londyńskiej wystawie. Niedawno odkryto na wystawie znaczną kradzież biżuterii. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy rozbili gablotę wiedeńskiego jubilera Ernesta Paltscho i skradli klejnoty wartości 100.000 koron, między innymi tyarę, którą niedawno z zainteresowaniem oglądała para królewska. Podejrzanie o popełnienie tej kradzieży padło na służącego wystawowego, którego w dzień przed kradzieżą widziano przeglądającego się gablocie z klejnotami, a który po wykryciu kradzieży zniknął. Przy przedsięwziętej u niego rewizyi znaleziono rozmaite drobiazgi, skradzione na wystawie.

Rozmaitości.

× **Z paryskiej giełdy dziennikarskiej.** Prasie francuskiej wiedzie się pod względem finansowym od lat kilku nieosobliwie. Przechodziła ona niejako przesilenie przewlekłe. Ilość nakładu niektórych dzienników zmniejszyła się wprawdzie bardzo nieznacznie, innym przybyło nawet sporo prenumeratorów, mimo tego jednak czysty dochód i dywidenda obniża się, a wartość akcyj gazetowych na giełdzie stale opada.

Oto np. „Figaro”, którego akcye w r. 1891 były warte po 1500 fr., a jeszcze w ostatnich latach dywidenda wynosiła 75 do 80 fr., notuje obecnie swe akcye po 440 fr., dywidenda zaś dosięga zaledwie 22 fr. — W nieco lepszej sytuacji znajduje się „Temps”. W roku 1892 notowano jego akcye po 1270 fr., a dywidendę 50 fr. Teraz te cyfry wynoszą 680 i 30 fr. Bardzo rozpowszechniony „Le Petit Journal” przez długie lata dawał dywidendy 75 do 80 fr. (podobnie jak „Figaro”), a za akcye płacono 1200 do 1300 fr., obecnie płaci się za nie 525 fr., a renta wynosi tylko 90 fr. Najlepiej trzyma się jeszcze „Le Petit Parisien”, jego akcye notują 1025 fr., a dywidenda dochodzi do 57 frank.

Przed pięciu laty stosunek tych cyfr był taki: 1300:62.50 fr.

Kącik humorystyczny.

Zrozumiałe.

Student: Jaktó, pan jesteś jedynym listonoszem w tej miejscinie? No, to mnie nie dziwi, że pan mi tak rzadko przynosisz listy.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 14 sierpnia 1906 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	placa	zadajca
Ljedawo ta renta	4 1/2 konwert.) maj—listopad	4	99.55	99.75
	wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	99.55	99.75
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	100.25	100.45
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	100.25	100.45
osy z roku	1860 „ 500 zł. w. a.	4	157.15	159.15
	1860 „ 100 zł. w. a.	4	219.	224.50
	1864 „ 100 zł. w. a.	—	278.	280.
	1864 „ 50 zł. w. a.	—	278.	280.
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt.		5	289.	291.
Dług państwa krajów koronnych				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku		4	117.65	117.85
w wal. kor. wolna od pod.		4	99.60	99.80
inwest. wolna od pod.		3 1/2	99.40	99.60
Obligacye kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze		4	99.65	100.65
ces. Elżbiety w złocie w. od pod.		4	117.65	118.65
ces. Franciszka Józefa w srebrze		5 1/4	124.	125.
Karola Ludwika		4	99.50	100.55
arc. Rudolfa w K. wol. od pod.		4	99.55	100.55
Obligacye pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w sreb.		4	106.	107.
czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.		4	99.50	100.50
1895 400, 2000, 10000 k.		4	99.50	100.50
Bukowińska lokal. 400 kor.		4	99.50	100.50
Karola Ludwika srebr.		4	99.60	100.60
Lwów.-Czern.-Jassy Em. 1894		4	99.35	100.35
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota		4	95.55	95.75
Węg. renta w kor. wolna od podatku		4	95.55	95.75
Węg. renta w kor. wolna od podatku		3 1/2	86.65	86.85
Węg. pożyczka premiiowa po 100 zł.		—	208.	210.
50 zł.		—	207.75	209.75
Węg. obligacye prem. reg. Cissy		4	154.50	156.50
Kroac. i Slav. obligacye propin. w. a.		4 1/2	101.25	102.
Węgierskie obligacye hip.		4	94.65	95.65
Kroacyi i Slavonii oblig. hip.		4	97.	—
Inne publiczne pożyczki.				
pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893		4	98.80	99.80
OPięg. prop. Bukowiny		5	101.90	102.90

Gal. poz. kraj. z r. 1893.	4 1/2	98.15	99.15
Gal. obl. prop. z r. 1889.	—	99.20	100.20
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900.	4 1/2	99.60	100.60
„ z r. 1896.	4	96.90	97.90
„ Wiednia z r. 1874.	5	121.75	122.75
Poż. hipot. Bułgarii z r. 1892.	6	119.40	120.40
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski, los. w 50 l.	4	98.60	99.60
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	101.45	102.45
Gal. akc. b. h. z 100% pr. l. w 39 1/2 l.	5	99.75	100.75
„ „ „ los. w 50 lat w. austr.	4 1/2	111.10	112.10
„ „ „ los. w 50 l. w. koron.	4 1/2	100.10	101.10
„ „ „ los. w 60 lat	4	98.50	99.50
„ Tow. kred. ziem. los w 50 lat	4	98.50	99.50
„ „ „ los. w 41 lat	4	99.60	—
„ „ „ dawn. emis.	4	99.75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	101.40	102.30
„ „ „ zwr. w 57 1/2 l.	4	98.50	99.50
„ „ „ oblig. komun. 2 emis.	5	98.50	99.50
„ „ „ 3 e. l. w 42 l.	4 1/2	101.	102.
„ „ „ 4 e. l. w 45 l.	4	98.30	99.30
„ „ „ kol. l. w 57 1/2 l.	4	98.30	99.30
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr.	4	99.75	100.75
„ los w 50 l. w. koron.	4	100.15	101.15
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	100.05	101.05
„ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	91.60	92.60
„ 1884	4	98.65	99.65
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	92.90	—
„ „ 1878	5	112.	113.
„ „ 1887	4	100.	101.
Losy procentowe (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	288.	296.
„ 1889 po 100 zł.	3	291.25	301.25
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	257.	264.
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	258.	267.50
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	97.	103.
Losy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	22.60	24.60
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	460.	470.
Clary po 40 zł. m. k.	—	142.	152.
Pożyczka m. Insbrucku po 20 zł. w. a.	—	79.	85.
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—	87.	92.
„ prem. m. Lublany po 20 zł.	—	57.	64.
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	170.	178.
Palfy po 40 zł. m. k.	—	164.	174.
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	—	48.50	50.50

Czerw. krzyża weg. tow. po 5 zł.	29.50	31.50
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	58.	63.
Salma po 40 zł. m. k.	200.	208.
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	72.	80.
Tureckie obl. kol. po 400 fr.	161.50	162.50
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	511.	521.
Kupony } 3% obligacye premiiowe (1880.	50.	55.
pre- } 5% austr. zakł. kr. ziem. (1889.	93.	100.
miowe } 4% pożyczki pr. weg. Banku hip.	38.	41.50
Akcye (przedsiębiorstw transportowych).		
Buk. ko. lok. akc. pierw 200 zł.	—	—
„ „ „ akcye zakład 200 zł.	432.	440.
Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5490.	5510.
„ Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł.	411.	421.
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	581.50	582.50
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 4%	373.	377.
„ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392.	400.
„ państwowych 200 zł. = 500 fr.	673.	674.
„ weg. galicyj. lokal. 200 zł.	406.	409.
Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-austr. 240 Kor.	308.50	309.
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	550.	551.
Peszt. Banku handl. 1000 K.	3195.	3200.
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	670.50	671.50
Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	8.14.	805.
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	574.	578.
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	—	195.
Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	437.50	438.50
Banku Austro-węg. 1400	1778.	1788.
Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	245.50	246.
Zivnostenska banka 200 Kor.	242.	243.50
Akcye (przedsiębiorstw pr. emystowych).		
Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	548.	552.
Schodnicy 500 Kor.	610.	620.
Weksele. (Czeki, dewizy krótkotermin.).		
Berlin i niem. m. bank za 100 marek	3	117.28
Londyn za 10 funtów szter.	2 1/2	240.13
Paryż za 100 fr.	3	95.35
Petersburg i Warszawa za 100 rubli	5 1/2	—
Włoskie banknoty za 100 lirów	—	95.48
Waluty.		
Dukat cesarski.	—	1134.
20-frankówka	—	1908.
20-markówka	—	2346.
Suweryn angielski zł.	—	2393.
Niemieckie banknoty za 100 marek	—	11730.
Włoskie banknoty za 100 lirów	—	9540.
Ruble banknoty za 100 rubli	—	251.